

DZIEKCZYNNNE *TE DEUM* ZA POSŁUGĘ FRANCISZKANÓW WE LWÓWKU ŚLĄSKIM (1948 – 1998)¹

1. Po 135 latach nieobecności w tym mieście – 6 października 1945 r. – franciszkanie powrócili do Lwówka Śląskiego. Ich kościół i klasztor, po kasacie w 1810 r., został zamieniony na muzeum, a następnie na magazyn, natomiast w budynku klasztorным urządzono szkołę. Franciszkanie przejęli kościół parafialny, dawny joannicki, pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, i trwają przy tej świątyni nieprzerwanie do dnia dzisiejszego czyli 53 lata. To nieco więcej niż złoty jubileusz ich duszpasterskiej pracy we lwóweckiej parafii.

Początki tej działalności w latach powojennych były bardzo trudne, wręcz pionierskie. Działania wojenne spowodowały wiele zniszczeń. Dalszego dzieła zniszczenia dokonywali sowieccy żołnierze, a także osadnicy – była to nie tylko ludność przymusowo wysiedlona z kresów wschodnich, ale praktycznie napływająca również z wszystkich stron Polski. Ci ludzie chcieli się jak najprędzej jakoś urządzić, dlatego rozkradali wszystko, co się tylko dało, także z kościołów czy plebani, nawet naczynia i szaty liturgiczne. Natomiast ludność niemiecka (autochtoni) musiała razem ze swoimi niemieckimi duszpasterzami wyjeżdżać do Niemiec. W takich warunkach należało znaleźć miejsce do zamieszkania – często był to jakiś mniej zniszczony budynek lub gościnny dom sióstr zakonnych. Przede wszystkim jednak należało zabezpieczyć i przystosować świątynię do służby Bożej.

2. Zniszczenia wojenne dotknęły także i ten wielki trzynawowy, halowy kościół gotycki. Zaraz zabrano się do odpowiednich remontów. Przede wszystkim trzeba było naprawić podziurawione dachy. Następnie wstawiono nowe wielkie okna, ułożono nową posadzkę, zaprowadzono w kościele prąd elektryczny, zakupione zostały i wstawione nowe organy i dzwony; uzupełniano wewnętrzne wyposażenie. W latach siedemdziesiątych odmalowano wnętrze świątyni,

wymieniono posadzkę i instalację centralnego ogrzewania. I tak powoli ta piękna świątynia podnosiła się z upadku spowodowanego zniszczeniami wojennymi. Tak było przez całe to powojenne półwiecze naszego tutaj trwania. W kazaniu trudno wyliczać inwestycje, zresztą sami je dobrze znacie, bo byliście nie tylko świadkami, ale przez swoje ofiary i pracę, współautorami tych wszystkich inwestycji. Dziś dziękujemy dobremu Bogu za ten wielki dar, za wspólny parafialny dom, gdzie czujemy się jedną wielką Bożą rodziną.

Od kilku lat – jak to sami obserwujecie – trwają intensywne prace przy dawnym kościele franciszkańskim. Pragniemy gorąco także i tę świątynię podnieść z ruin i przyozdobić, aby w niej – jak przed wiekami – rozbrzmiewała Boża chwała. Przecież ta świątynia stanowi jeden z najcenniejszych zabytków naszego miasta. Jesteśmy przekonani, że z Bożym błogosławieństwem i przy Waszej pomocy, wnet i w tej świątyni zabrzmiały głosy i śpiewy na cześć Stwórcy i ku radości Jego stworzeń.

3. Parafia we Lwówku Śląskim od początku była duża, a przede wszystkim bardzo rozległa. W 1946 r. na miejscu było 2 tys. katolików i ok. 2 tys. w okolicznych wioskach, z których aż 11 należało do lwóweckiej parafii. W tych pierwszych miesiącach, a nawet przez ponad rok po wojnie, franciszkanie opieką duszpasterską objęli również 5 okolicznych parafii, które nie miały jeszcze własnych duszpasterzy. W swoim sprawozdaniu na kapitule prowincjalnej w 1947 r. kustosz prowincji podał, że od 1945 r. dwu ojców ze Lwówka Śl. obsługuje także 7 kościołów filialnych. W takiej niezwykle trudnej sytuacji w kościołach filialnych odprawiano Msze św. dwa razy w miesiącu, wtedy spowiadano i udzielano innych sakramentów św. Cała parafia liczyła wówczas ok. 6 tys. wiernych. Trzy lata później, w 1950 r., sytuacja uległa znacznej poprawie, niektóre parafie się usamodzielnily. Parafia we Lwówku, do której należały 4 kościoły filialne (Płuczki Górne, Żerkowice, Kotliska i Niwnice) i 7 wiosek, liczyła ok. 7 tysięcy wiernych. Od lat 70-tych obsługiwano, prócz kościoła we Lwówku, dwa kościoły filialne. Liczba parafian stale, choć wolno, rosła – w 1960 i 1970 r. wynosiła ok. 10 tys., w 1980 r. – 11 tys., a w 1990 r. ok. 12,5 tys. wiernych.

Praca duszpasterska w tej rozległej parafii była w pierwszych latach bardzo trudna i wymagała od kapłanów ofiarnej, prawdziwie heroicznej postawy. Ludność była bardzo zróżnicowana i wciąż jeszcze napływała nie tylko z terenów wschodnich, ale prawie ze wszystkich ziem polskich. Przed duszpasterzami stało wielkie zadanie – zintegrowania, zespolenia tych wszystkich osadników w jedną wielką rodzinę parafialną. Zadanie to było tym trudniejsze, że początkowo było tylko 2 ojców. Liczba pracujących tu franciszkanów szybko jednak wzrastała. Już w 1948 r. pracowało tu 3 ojców i 1 brat zakonny. W latach 50-tych pracowało tu 4 ojców; w latach 60-tych – 5 ojców i 1 brat; od lat 70-tych do dzisiaj pracowało we Lwówku Śl. zwykle 4 lub 5 ojców i 1 brat zakonny, natomiast na przełomie lat 80-tych i 90-tych było tutaj 6 ojców.

4. Duszpasterstwo parafialne to największe i najważniejsze pole pracy lwóweckich franciszkanów. Była to bardzo szeroka i wielopłaszczyznowa dziedzina ich działalności i trudno w jednym kazaniu w całości ją ukazać. Pragnę wskazać tylko niektóre kierunki tej działalności, byśmy mogli uświadomić sobie ogrom pracy, a równocześnie niezwykle błogosławieństwo, którym dobry Bóg darzył naszą wspólnotę klasztorną i parafialną. Jak wszędzie, tak i w naszej świątyni, działalność duszpasterska koncentrowała się przede wszystkim wokół ołtarza, ambony i konfesjonału.

a/. W niedziele i święta w kościele parafialnym, jak również w kościołach filialnych, odprawiano msze św. dla ludu z kazaniem. Kazania głoszone także podczas okresowych nabożeństw jak Gorzkie Żale, nieszpory, nowenny, tridua, 40-godzinne nabożeństwa; do tego trzeba dodać konferencje dla narzeczonych, konferencje ascetyczne dla sióstr zakonnych, a także dla duchowieństwa na spotkaniach dekanalnych, kazania okolicznościowe, jak np. odpustowe, ślubne, pogrzebowe, które trudno tu wyliczyć. W wielkim przybliżeniu można przyjąć, że w tym powojennym okresie, w tej świątyni i w kościołach filialnych zostało wygłoszonych ponad 40.000 kazań i konferencji. To wielka liczba. Gdybyśmy tak w tej chwili naraz usłyszeli te wszystkie głosy to z pewnością byłoby dysonanse, ale myślę, że zabrzmiałby wielki pochwalny i dziękczynny hymn na cześć Stwórcy w duchu św. Franciszka. Pismo Św. mówi, że „żywe jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny... zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (Hbr 4,12). A zatem ile skruszonych serc! Należy tu jeszcze dodać, że ojcowie tego klasztoru w ciągu tego powojennego półwiecza przeprowadzili ok. 200 serii misji i rekolekcji ludowych i dla sióstr zakonnych i ponad 100 nowen, triduów, 40-godzinnych nabożeństw na terenie całego kraju. Niewątpliwie to duży wkład w posiew słowa Bożego w glebę ludzkich serc. Trzeba zatem dziękować Bogu za te wielkie łaski, że dał ludziom takie możliwości.

b/. A gdyby przemówiły konfesjonały? Z całą pewnością wystawiałyby ogromne Boże miłosierdzie. To wielka rzesza ludzi, którzy od tych źródeł łaski odchodzili szczęśliwi, że dobry Bóg na nowo zdomowił się w ich sercu. Nie wiadomo, ile godzin spędzili ojcowie w konfesjonałach w ciągu tego ostatniego półwiecza, bo nie prowadzono takiej statystyki. Były to na pewno dziesiątki tysięcy godzin. Bardzo wiele jednak nam mówi o tym ilość rozdawanych w naszej parafii Komunii św. w ciągu jednego roku. Niestety, nie ma dokładnych danych ze wszystkich lat powojennych; dokładniejsze dane posiadamy dopiero od końca lat 50-tych, wtedy bowiem z rozporządzenia episkopatu Polski sporządzano kwestionariusze duszpasterskie. Można jednak w przybliżeniu określić ilość rozdanych w naszej parafii Komunii św. W latach 40-tych i 50-tych każdego roku rozdawano średnio ok. 25.000 Komunii św. Ta liczba stale wzrastała i wynosiła: w latach 60-tych ok. 40.000; w latach 70-tych – ok. 70.000; w latach 80-tych – ok. 85.000, a w latach 90-tych – ok. 100.000. W pewnym

zaokrągleniu, ale nie jest to liczba zawyżona, można podać, że przez ostatnie pół wieku pracy franciszkanów w tej parafii rozdano ponad 3 miliony Komunii św. To jest największy powód do dumy, do radości, do wyśpiewania dzisiaj dziękczynnego *Te Deum* dobremu Bogu, że stał się tak bliski tej wspólnocie parafialnej. Ta wielka liczba rozdanych Komunii św. wiele mówi nam o pracy ojców w konfesjonałach. Warto było się trudzić, by wspólnota parafialna tętniła eucharystycznym życiem. I za tę otwartość na zew Jezusa Eucharystycznego: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a Ja was ochłodzę” (...), za to wasze garnięcie się, Drodzy Parafianie, do Jezusa-Hostii chcemy dziś także i Wam – z okazji tego wielkiego jubileuszu 750-lecia przybycia franciszkanów do Lwówka Śląskiego – podziękować i wspólnie z Wami wyśpiewać dziękczynne *Ciebie Boga wysławiamy*. Można z nadzieją patrzeć w przyszłość, bo przecież tam, gdzie Jezus króluje w ludzkich sercach, zawsze w końcu zwycięża pokój, dobro i miłość, ponieważ On jest samą Miłością i Najwyższym Dobrem.

Trzeba tu jeszcze dodać, że przez posługę franciszkanów Jezus Eucharystyczny stał się największą pociechą dla wielu chorych w szpitalu i w domach. Każdego roku zaopatrywano na drogę do wieczności przez posługę sakramentalną (spowiedź, Komunia św., namaszczenie) od kilkudziesięciu do kilkuset chorych, aby wzorem św. Franciszka śmierć była dla nich siostrą, która prowadzi człowieka w ramiona kochającego Ojca, a taka śmierć nie jest tragedią dla człowieka, ale jego zbawieniem.

c/. Istotną sprawą jest kształtowanie sumienia ludzi od najmłodszych lat życia, formowanie umysłu i serca, by wyrastali na dobrych, szlachetnych obywateli, prawdziwych uczniów Chrystusa, budujących – zgodnie z hasłem franciszkańskim „Pokój i Dobro” – ład moralny w ojczyźnie, a przede wszystkim dobroć, życzliwość, wzajemną tolerancję i miłość we własnej rodzinie. Niezwykle ważną rolę w tej dziedzinie spełniała i nadal spełnia katechizacja. To szeroka dziedzina duszpasterska. Mam tu na myśli przede wszystkim nauczanie religii dzieci i młodzieży. W pierwszych latach po wojnie nauka religii odbywała się w szkołach. Od połowy lat 50-tych zaczęto usuwać religię ze szkół, najpierw w miastach, a potem również i we wsiach. Władze komunistyczne definitywnie usunęły zakonników ze szkół w 1958 roku, a dwa lata później także duchowieństwo diecezjalne. Odtąd nauka religii odbywała się w kościołach, kaplicach, lub w kościelnych punktach katechetycznych. Nie wiemy, ile dzieci i młodzieży było objętych nauczaniem religii w tych pierwszych latach powojennych, bo nie prowadzono takiej ewidencji. Można jednak podać ilość szkół, w których odbywała się katechizacja. W sprawozdaniu na kapitułę prowincjalną w 1947 r. kustosz podał, że we Lwówku Śl. uczono religii w 3 szkołach i w gimnazjum, w którym prócz religii jeden z ojców uczył również języka łacińskiego. W 1954 r. nauczanie religii – jak zanotował prowincjał w czasie

Dziękczynne Te deum za posługę Franciszkanów we Lwówku Śląskim (1948 – 1998)

wizytacji – odbywało się w 6 szkołach; 3 lata później (1957 r.) prowincjał zanotował, że w parafii jest 15 szkół. W następnych dziesięcioleciach prowadzono katechizację w sześciu punktach katechetycznych. Ilość katechetów wzrastała wraz ze wzrostem parafii i liczby pracujących tutaj ojców. Początkowo uczyło tylko dwóch ojców, później trzech, a następnie czterech ojców i siostra zakonna.

W 1966 r. nauczaniem religii w parafii lwóweckiej było objętych 2.615 dzieci i młodzieży. W następnych dziesięcioleciach liczba ta wahała się od najniższej 1.500 w 1970 r. do najwyższej – 2.941 w r. 1989 r. Można przyjąć, iż każdego roku średnio z katechezy korzystało około 2.000 dzieci i młodzieży; cyfry te obejmują przedszkolaków, dzieci szkół podstawowych, młodzież szkół średnich, a także tzw. młodzież pozaszkolną, pracującą, która jednak w znikomym tylko procencie korzystała z katechezy. Jeśli weźmiemy pod uwagę cały ten powojenny okres, to bilans będzie imponujący.

d/. Prowadzenie ministrantów i duchowa opieka nad nimi to także szczególna forma katechezy. W naszej lwóweckiej parafii grupa ministrantów była stosunkowo duża. Dane na ten temat czerpiemy głównie z kwestionariuszy duszpasterskich. W 1965 r. było 45 ministrantów. W następnych latach liczba ta ulegała wahaniom od 30 w 1971 r. do 85 w 1986 r.; zatem średnio grupę ministrantów tworzyło ok. 50 chłopców. Widok licznych zastępów liturgicznej służby ołtarza z całą pewnością cieszył i budował parafian, a także porywał do naśladowania Chrystusa i dania pozytywnej odpowiedzi na Jego wezwanie: „Pójdź za Mną”, czego pięknym owocem są powołania kapłańskie i zakonne, jakie wydała nasza parafia.

e/. Uświetnieniem i ozdobą nabożeństw kościelnych była niewątpliwie oprawa liturgiczna w wykonaniu tzw. scholi, która składała się z kilku, najczęściej z kilkunastu, dziewcząt – śpiewały one głównie psalmy między niedzielnymi i świątecznymi czytaniem. Działał tu również młodzieżowy zespół wokalmuzyczny. Szczególnym ubogaceniem procesji eucharystycznych była tzw. biel procesyjna, czyli dziewczęta, które sypały kwiatki, nosiły sztandarki, a także i starsze panie, noszące na tych procesjach chorągwie i feretrony i sprawujące opiekę nad tymi młodymi dziewczętami. Liczba bieli była zawsze stosunkowo duża i wahała się od 30 osób w 1969 r. do 120 w 1975 r.

f/. Należałoby bodaj jeszcze wspomnieć o działalności bractw i stowarzyszeń religijnych. Od samego początku, czyli od przyjścia po wojnie franciszkanów do Lwówka Śląskiego bardzo pięknie rozwijało się Bractwo Żywego Różańca. I tak np. w 1967 r. prowincjał zanotował, że we Lwówku było 10 róż; w następnych latach było zawsze kilkanaście takich róż. Mniej aktywne były inne stowarzyszenia, które istniały w tej parafii, jak Rycerstwo Niepokalanej (które w niektórych latach liczyło ponad 100 członków), Trzeci Zakon św. Franciszka, Krucjata Eucharystyczna, Sodalicja Mariańska i inne.

g/. Bardzo piękną kartę w swej powojennej historii zapisała parafia we Lwówku w dziedzinie charytatywnej. Od 1970 prowadzono w tej parafii punkt duszpasterstwa głuchoniemych. W 1988 r. prowincjał zanotował w czasie wizytacji, że powołano tutaj Parafialną Komisję Charytatywną, która liczyła 60 osób – członkowie tej komisji śpieszyli z pomocą materialną biednym, opuszczonym, wielodzietnym rodzinom; przekazywali im ofiary pieniężne, odzież, żywność, zwłaszcza z okazji Tygodnia Miłosierdzia. W tym kontekście należy wzmiankować także, że franciszkanie opieką duszpasterską otoczyli również Zakład Dzieci Kalek w Płakowicach.

Kazanie to nie naukowy referat, dlatego tylko w wielkim skrócie wskazałem na niektóre przejawy duszpasterskiej działalności franciszkanów i życia parafialnego w okresie powojennym. Zdecydowanie to nie wszystkie przejawy tej działalności. Nie można bowiem zapominać, że w tej parafii bardzo żywo działały oazy młodzieżowe (np. w 1988 r. były trzy grupy młodzieży oazowej – w sumie 50 osób) oraz oazy rodzinne. Prowadzone były kursy przedmażeńskie dla narzeczonych i poradnia życia małżeńskiego. Działała nawet grupa teatralna.

Z powyższego wyraźnie wynika, jak piękną pracę wykonali franciszkanie i cała wspólnota parafialna w ciągu tego powojennego półwiecza i jak wielkie towarzyszyło nam ustawicznie miłosierdzie i błogostawieństwo Boże. Dziś pragniemy wyśpiewać dobremu Bogu dziękczynne *Te Deum* i równocześnie przeprosić za nasze ludzkie słabości i zaniedbania: „Przed oczy Twoje, Panie, winy nasze składamy”.

5. Kiedy zbliżała się śmierć św. Franciszka, umieszczono go w pałacu biskupim w Asyżu. Ale św. Franciszek nie chciał umierać w pałacu biskupim, dlatego poprosił, żeby przeniesiono go do Porcjunkuli. Br. Elias, ówczesny przełożony generalny zakonu, uzyskał pozwolenie władz miasta, które wyznaczyły uzbrojoną straż do pilnowania tych żywych jeszcze relikwii. W połowie drogi Święty poprosił, aby go zwrócono twarzą w stronę miasta (był bowiem już niewidomy), podniósł się na noszach i rzekł: „Bądź błogostawione miasto umiłowane. Ciebie... Bóg wybrał, byś stało się mieszkaniem tych, co Go znać będą i roztoczą wśród ludu woń czystego żywota. Panie Jezu, Ojczy, wszelkiego miłosierdzia, pomnij na obfitość łask, któreś temu miastu wyświadczył. Niech pozostanie ono na zawsze przybytkiem sławiących Imię Twe błogostawione, na wieki wieków” (O. Englebert, *Życie św. Franciszka z Asyżu*, Niepokalanów 1980, ss. 258-259).

Niech to Franciszkowe błogostawieństwo spełnia się nad Waszym miastem. Niech Lwówek Śląski będzie zawsze miastem ludzi dobrych, szlachetnych, oddanych Bogu, rodzinie, Kościołowi, Ojczyźnie, byście nigdy nie zapominali o dobrodziejstwach, jakich ustawicznie doznajecie od Najlepszego Ojca. Niechże zatem ten jubileusz uczuli wszystkich naśladowców św. Franciszka, nie tylko tych w habitach, na to, co dla niego było najważniejsze – na sprawy Boże.

Dziękczynne Te deum za posługę Franciszkanów we Lwówku Śląskim (1948 – 1998)

A wam, drodzy Parafianie, należy się od nas franciszkanów, gorąca podzięką za te długie lata pięknej współpracy i wspólnego wysławiania Stwórcy. Prosimy was także, byście wspierali nasze słabe siły waszymi modlitwami, a my w naszych modlitwach o was nie zapomnimy, bo nie możemy zapomnieć. Amen.

¹ Kazanie wygłoszone 27 września 1998 r. w ramach obchodów jubileuszu 750-lecia przybycia franciszkanów do Lwówka Śląskiego.